

Bajka o Ciepłym i Puchatym

7 lipca 2008

W pewnym mieście wszyscy byli zdrowi i szczęśliwi. Każdy z jego mieszkańców rozdawał innym coś, czego coraz bardziej przybywało. Wszyscy swobodnie obdarowywali się Ciepłym i Puchatym wiedząc, że nigdy go nie zabraknie.

Matki dawały Ciepłe i Puchate dzieciom, kiedy wracały do domu; żony i mężowie wręczali je sobie na powitanie, po powrocie z pracy, przed snem; nauczyciele rozdawali w szkole, sąsiedzi na ulicy i w sklepie, znajomi przy każdym spotkaniu; nawet groźny szef w pracy nierzadko sięgał do swojego woreczka z Ciepłym i Puchatym. Nikt tam nie chorował i nie umierał, a szczęście i radość mieszkali we wszystkich rodzinach.

Pewnego dnia do miasta sprowadziła się zła czarownica, która żyła ze sprzedawania ludziom leków i zaklęć przeciw różnym chorobom i nieszczęściom. Szybko zrozumiała, że nic tu nie zarobi, więc postanowiła działać. Poszła do jednej młodej kobiety i w najgłębszej tajemnicy powiedziała jej, żeby nie szafowała zbyt swoimi Ciepłym i Puchatym, bo się skończy, i żeby uprzedziła o tym swoich bliskich. Kobieta schowała swój woreczek głęboko na dno szafy i do tego samego namówiła męża i dzieci. Stopniowo wiadomość rozeszła się po całym mieście, ludzie poukrywali Ciepłe i Puchate, gdzie kto mógł. Wkrótce zaczęły się tam szerzyć choroby i nieszczęścia, coraz więcej ludzi zaczęło umierać.

Czarownica z początku cieszyła się bardzo: drzwi jej domu na dalekim przedmieściu nie zamykały się. Lecz wkrótce wyszło na jaw, że jej specyfiki nie pomagają i ludzie przychodzili coraz rzadziej. Zaczęła więc sprzedawać Zimne i Kolczaste, co trochę pomagało, bo przecież był to-wprawdzie nie najlepszy-ale zawsze jakiś kontakt. Już nie umierali tak szybko, jednak ich życie toczyło się wśród chorób i nieszczęść.

I byłoby tak może do dziś, gdyby do miasta nie przyjechała pewna kobieta, która nie знаła argumentów czarownicy. Zgodnie ze swoimi zwyczajami zaczęła całymi garściami obdzielać Ciepłym i Puchatym dzieci i sąsiadów. Z początku ludzie dziwili się i nawet nie bardzo chcieli przyjmować- bali się, że będą musieli oddać. Ale kto by tam upilnował dzieci ! Brały, cieszyły się i kiedyś jedno z drugim powyciągały ze schowków swoje woreczki i znów, jak dawniej zaczęły rozdawać.

Jeszcze nie wiemy, czym się skończy ta bajka. Jak będzie dalej, zależy od Ciebie.

Opracowała: Anna Dodziuk

Źródło: [Czytelnia Jarmarku Basnie.pl](http://CzytelniaJarmarkuBasnie.pl)